

# Nowak-Jeziorański, Jan

---

## List do Redakcji "Dziejów Najnowszych"

---

Dzieje Najnowsze 34/1, 277-278

---

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

---

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

## List do Redakcji „Dziejów Najnowszych”

W „Dziejach Najnowszych” (rocznik XXXVIII — nr 3 z 2001 r.) ukazał się artykuł *Śmierć generała Sikorskiego w świetle nowych dokumentów brytyjskich*. Autor, Janusz Tebinka, przypisuje mi wypowiedzi całkowicie sprzeczne z tekstami moich artykułów poświęconych wyjaśnieniu do końca okoliczności katastrofy w Gibraltarze. Zarzuca mi tworzenie mitów, a nawet antybrytyjskiej hysterii.

W artykule *Katastrofa w Gibraltarze* („Polityka” nr 12 z 25 IV 1998 r.) pisałem: „ani na chwilę nie wierzę, by sprawcą katastrofy mógł być nasz angielski sprzymierzeniec, albo cudem ocalały pilot Edward Prchal. Rząd angielski nie miał żadnego motywu, by pozbywać się generała Sikorskiego, pokładającego w Anglii aż przesadne zaufanie i zastępować go przez nieufnego i nieprzyjaznego Anglikom gen. Kazimierza Sosnkowskiego”. W taki oto sposób wzniecałem histerię antybrytyjską.

Jacek Tebinka dopatruje się we mnie publicysty uparcie szukającego „zabójców” polskiego premiera, który: „znajduje ich w coraz to nowych osobach, a to w Kimie Philbym..., a to w byłym pracowniku polskiej dwójki Edwardzie Szarkiewiczu. Z kolei w ogłoszonym 4 VII 2000 r. liście do Ministra Spraw Zagranicznych Wielkiej Brytanii Robina Cooka [Nowak-Jeziorański] wskazuje na związek ze sprawą śmierci Sikorskiego agenta radzieckiego, pracownika Special Operations Executive (SOE), Jamesa Klugmana”. Przytoczone zdania są niedopuszczalnym przekręcaniem moich wypowiedzi.

W liście do „Gazety Wyborczej” (nr 197 z 24 VIII 2000 r.) pisałem, że Szarkiewicz nie miał nic wspólnego z katastrofą w Gibraltarze, bo w jej dniu przebywał na Stacji Zbornej Oficerów na szkockiej wyspie Rathasay. Podejrzenia wobec Szarkiewicza wysuwał Jerzy Iranek-Osmeccki. W liście do ministra Robina Cooka z 14 VI 2000 r. zapytywałem: „Czy Rząd Jego Królewskiej Mości może zapewnić polskim historykom swobodny dostęp do tych dokumentów, odnoszących się do katastrofy na Gibraltarze, które są nadal utajnione?... Czy można ustalić, czy dochodzenia prowadzone w sprawie Kim Philby, Jamesa Klugmana i innych wtyczek sowieckich tkwiących w służbie wywiadu i kontrwywiadu brytyjskiego nie zawierają jakichkolwiek informacji, które by mogły rzucić podejrzenia (o zamach na Sikorskiego) na Związek Sowiecki?”

Jak widać nie wymieniałem, jak twierdzi Tebinka, zabójców Sikorskiego. Stawiałem natomiast Anglikom pytania, które miały na celu wyjaśnienie prawdy w granicach tego, co jest jeszcze możliwe do ustalenia po upływie tylu lat. Nigdy nie twierdziłem kategorycznie, że przyczyną katastrofy był sabotaż, a nie awaria lub błąd pilota. Ograniczałem się do twierdzenia, że istnieją poważne poszlaki wskazujące na to, że Sikorski padł ofiarą zamachu. W ciągu zaledwie 19 miesięcy poprzedzających tragedię były aż trzy „wypadki” samolotu z Sikorskim

na pokładzie. Generał ocalał cudem. Czwarty skończył się jego śmiercią. Można więc podejrzewać, że istniały siły, którym zależało na usunięciu Naczelnego Wodza. Są poszlaki kierujące podejrzenia przeciwko Stalinowi. Jedną z nich są natarczywie powtarzane żądania Stalina, domagające się od Churchilla usunięcia Sikorskiego ze stanowiska premiera Rządu Polskiego. Churchill odmówił dalszej korespondencji w tej sprawie 21 maja 1943 r. Sikorski zginął w 6 tygodni później. W odróżnieniu od Anglików Stalin miał nie tylko motywy, ale także środki, by pozbyć się wpływowego polskiego przywódcy i osłabić lub wyeliminować z gry polski rząd w Londynie.

Usiłowałem wykazać, że Anglicy pod wpływem konieczności wojennych nie tylko nie szukali prawdy, ale ją zacierali. Kategoryczny komunikat ministra lotnictwa stwierdzający, że nie było sabotażu, był w sprzeczności z konkluzją Komisji Śledczej, że przyczyn katastrofy nie udało się ustalić. Anglicy mieli prawo obawiać się, że wykrycie sprawcy mogłoby doprowadzić do zerwania sojuszu z Moskwą i przegranej wojny z Hitlerem.

Tebinka analizuje szeroko cztery dokumenty brytyjskie, które powstały w wyniku otoczonych tajemnicą dochodzeń, które premier Harold Wilson zarządził w 1968 r. na swój własny użytek w związku z oskarżeniem Churchilla o zabójstwo polskiego Naczelnego Wodza przez niemieckiego dramaturga Rolfa Hochhutha. Przemilcza natomiast fakt, że dokumenty te ujawniono dopiero w lutym 2001 r., (a nie jak pisze w 2000 r.) pod wpływem rozgłosu, jaki artykuły moje i innych wywoływały od 6 lat w Polsce. Do ujawnienia dokumentów doszło również w wyniku niezamordowanych zabiegów i nacisków wywieranych na Anglików przez prof. Jana Ciechanowskiego, historyka zamieszkałego w Londynie. Do lutego 2001 r. rząd angielski zapytywany w Izbie Gmin, zapewniał stanowczo, że wszystkie dokumenty o katastrofie w Gibraltarze zostały już ujawnione. Okazało się teraz, że jednak nie wszystkie. W eseju „Sowiecki ślad tragedii gibraltarskiej” („Newsweek” 23 XII 2001 r.) wyliczyłem dalsze cztery dokumenty (poza ostatnio ujawnionymi), które są dotychczas niedostępne.

Uprawiam publicystykę od zakończenia wojny i nie przypominam sobie, abym kiedykolwiek zetknął się z przeciwnikiem, który w tak jaskrawy sposób przeinaczałby moje wypowiedzi. Stawiam sobie pytanie, czym kieruje się p. Tebinka, usiłując podważyć w tak nieuczciwy sposób moją wiarygodność. Jedynym moim celem była i jest walka o jak najlepszy wizerunek Polski i Polaków, a także o ujawnienie zadanych Polsce krzywd i zbrodni.

Jan Nowak–Jeziorański  
Annandale